

Non possumus

Umiłowany promień słońca („Nie porzucaj mnie w porze starości” Psalm 70)

Pośród twórców kontynuujących dawne wzorce malarskie, rzeźbiarskie, fotograficzne ujawnili się artyści o indywidualności na wskroś oryginalnej i od razu skryzalizowanej.

Mimo różnorodnej tematyki w wielu pracach przewija się wspólny problem: przeciwstawienie samotności człowieka potężnym siłom przyrody. W wycinkach stworzonych dzieł przesuwają się losy ludzkie w sytuacjach krańcowych, w momentach wyostrejzonej świadomości, pozwalającej ogarnąć życie w krótkim błysku poznania.

Zauważyć można (po wnikliwej penetracji prac) łączenie intelektu, z pewnym wigorem i żywotnością oraz z psychologicznym zaangażowaniem, a także z miłością i lękiem przed dziwnym (okrutnym) światem. Intuicja artystów, przebijając zewnętrzność, usiłuje osiągnąć istoty każdej rzeczy. Poniekąd jest to sztuka pojęta, jako mimesis, ale w znaczeniu arystotelesowskim – naśladowania tego, co najistotniejsze w każdej rzeczy lub zjawisku.

Twórcy mają sokratesową wiedzę własnej niewiedzy, świadomość nieskończoności poznania, ogromu poznawczego, a wreszcie potrzeby i konieczności oczyszczenia pola poznawczego z uproszczeń.

W cieniu ukazujących zjawisk, jakby symbolicznie sztuka ta dopomina się o wartości: wytrwałości i wiary, które są fundamentem wszelkich dążeń ludzkich. Przytaczając słowa Bertila Malmberga, że „tylko ręka, która wykreśla może napisać prawdę” artyści ustawicznie poprawiając swoje prace ukazują prawdę o świecie. Nazywana rzeczywistość staje się widzialna i dotykalna. Dzieło już nie nazywa rzeczywistości, ale twardnieje w rzecz.

Pytania, choćby nieobecne dosłownie, tworzą jakby szkielet konstrukcyjny artystycznych rozważań i łączą je z zagadnieniami przekraczającymi tę sferę. Najpiękniejsze prace to te, które chwili ciszy nadają maksymalną intensywność, która zmusza widza do słuchania ciszy. Najpierw przez ciąg postępujących po sobie kresek, linii, plam, barw (niejednoznacznych spostrzeżeń) doprowadza go do uciszenia wewnętrznego; potem dochodzi jeszcze cisza słyszalna z zewnątrz.

Każdy artysta potrafi słuchać ciszy i wie, że piękno jest dowodem doświadczalnym, że wcielenie jest możliwe. Często jednak autorzy sięgają do sensualizmu, filozofii poznawania życia od jego strony zewnętrznej przy pomocy zmysłów, które dostarczają pokarmu intelektowi. Spośród nich najważniejszy jest wzrok, zmysł dotyku duszy, pozwalający zgromadzić tworzywo do skonstruowania obrazu artystycznego.

Jak w rzeczywistości, tak i w obrazach wszystko jest konieczne i wszystko istnieje we wzajemnym powiązaniu. W pracach tych zderzają się idee regularności z daleko posuniętymi

nieregularnościami i swobodą, dając w wyniku odkrywcze, ciekawe wręcz niepowtarzalne napięcie artystyczne. W tym zauważa się nagie zderzenie sensualizmu z ascetyzmem. Wybrzmiewana, odkrywana jednostkowość daje się bezpośrednio poznać przez oparty na zmysłach intelekt. I dopiero wtórny proces abstrahowania pozwala umysłowi przejść od poszczególnego do ogólnego.

Istotna jest tutaj umiejętność łączenia niepowtarzalnej indywidualności (swojskości) rzeczy tego świata ze stale obecnym dążeniem umysłu do wyższych celów świata nadprzyrodzonego.

Prace te to refleksje sumujące doświadczenie autorów. Odkrywają przed nami perspektywy ludzkiego powołania, ofiarując nam możliwość pochylenia się z namysłem, nad tym, co trudno nam zrozumieć, zaakceptować lub z czym się nie zgadzamy w swym losie.

Obrazy, rzeźby, fotografie można oglądać na tej wystawie, a raczej warto oglądać tak jak patrzy się na zjawiska pogodowe, przyrodę, krajobraz, jak czyta się aforyzmy i słucha wyznań myślicieli i zwykłych ludzi. Prace artystów są albumem bez konkluzji, bez zakończenia (choć może tak nie jest do końca), albumem otwartym, którego dalszy ciąg maluje, zapisuje (może zapisać) życie, natchnienie, twórcza pasja, refleksja autorów, ich potrzeba codziennego zaczynania od początku.

Kończąc swoją wypowiedź o artystach przywołam słowa modlitewne Anny Kamińskiej: „...nam już w uszach szumią wszystkie drzewa. W porze słabości nie opuszczaj nas. Nie porzucaj nas w porze starości!”...

Zapraszamy na sztukę, która nigdy się nie starzeje.

Leszek Lesiczka krytyk sztuki, redaktor „FotoZeszytów”